

236. Wł. Mickiewicz do J. I. Kraszewskiego 6 VII 1884 Rkp. BJ 6520 k. 246-249.

[Tłumaczenie:]

[k. 246r]

Paryż, 6 lipca 1884

7, rue Guénégaud

Drogi Panie,

Napisałbym do Pana już dawno temu, gdybym nie przypuszczał, że musi być Pan przytłoczony korespondencją. Otóż ma Pan tę zaletę, tak rzadką w naszym narodzie, że odpowiada Pan natychmiast. Poczekalem, aż upłynie trochę czasu i aż będzie Pan nieco bardziej wolny. Zastałem Kraków mówiący tylko o Panu, każdy życzy Panu, aby miał Pan dość sił, by stawić czoła tym próbom. Nie widziałem miasta od piętnastu lat. Bardzo się zmieniło na korzyść pod każdym względem, ale wciąż posiada swoją kolekcję niesporczaków¹. [k. 246v] Te niesporczaki mają tylko jedną metodę działania: wszystko odkładać w nieskończoność. Zastosowali tę metodę, sprzeciwiając się prezydentowi miasta², który zaproponował, by zakończyć sprawę przeniesienia prochów ojca mojego³. Już doktor Dietl⁴ uskarżał się na trudności we wprawianiu w ruch naszych ospalców. On już nie żyje, minęły długie lata, a komitet, który rzekomo zajmuje się tą sprawą, nie znalazł czasu, by postawić pierwszy krok, pytając o zdanie kapituły katedralną! Miłośnicy *status quo*⁵ wysunęli pozorne argumenty, że 1) wprawiam ich w osłupienie, prosząc dla mojej matki⁶ o zaszczyt spoczywania na Wawelu; 2) należy poczekać, aż najpierw stanie pomnik. Jeśli chodzi o ten drugi punkt, kto może nas zapewnić, że za 8 czy 10 lat (a zważywszy na obecne tempo, przynajmniej tyle czasu trzeba będzie poczekać na postawienie pomnika) przeniesienie prochów będzie możliwe?

[k. 247r] Jeśli chodzi o moją matkę, już dawno powiedziałem, że ponieważ została po niej zaledwie garstka prochu, można by to było zamknąć w urnie, wygrawerować jej imię na urnie, złożyć urnę w ojcowskim sarkofagu, nie umieszczając żadnego napisu na zewnątrz, który przypominałby, że ona tam jest. Ani nie zajęłoby to dużo miejsca, ani nie pociągnęłoby za sobą żadnych kosztów, a przynajmniej wola mojego ojca, by spoczywać obok swej żony, zostałaby uszanowana. Prawdą jest, że mój ojciec nie myślał o Wawelu, ale czy nawet w zamian za taki zaszczyt zgodziłby się na ostateczne z nią rozstanie?

¹ Bardzo małe zwierzątka bezkręgowce, których łacińska nazwa „tardigrada” (fran. *tardigrades*) oznacza „wolno kroczące”.

² W czasie, o którym mowa, prezydentem miasta był Mikołaj Zyplikiewicz zob. list nr 206.

³ Sprowadzenie prochów Adama Mickiewicza do Krakowa zob. list nr 205.

⁴ Józef Dietl (1804-1878) – lekarz, w latach 1866-1874 prezydent miasta Krakowa.

⁵ *Aktualny stan rzeczy* (łac.).

⁶ Celina z Szymanowskich Mickiewiczowa – zob. list nr 205.

Czy w przypadku wątpliwości naród nie powinien uszanować ostatniej woli człowieka, którego zamierza uczcić? Wraziłem moją opinię, w żadnym razie nie czyniąc z niej warunku *sine qua non*⁷, ale niesporczaki utrzymywały, że nie ośmielały się zadawać mi pytań w tak delikatnej sprawie. Wzruszająca dyskrecja w przypadku ludzi, którzy doskonale wiedzieli, że zasiadałem w ich gronie po raz pierwszy i – kto wie? – po raz ostatni, a którzy nie [k. 247v] poprosili mnie o żadne wyjaśnienia. Woleli... przypisywać mi opinie, których nigdy nie miałem, niż rozmówić się ze mną. Tyle kosztuje przywilej bycia małżonką genialnego człowieka. Posypało się mnóstwo oszczerstw i niedorzecznych hipotez pod adresem mojej matki. Czy mój ojciec w jakiś sposób to przeczuwał, skoro wielokrotnie wyraził przede mną swą wolę spoczywania na zawsze u boku mej matki? Przynajmniej tym sposobem chronił ją w blasku swego imienia. Obawiam się, że nasze niesporczaki powiedzą „hola” temu *na zawsze*, które wciąż jeszcze dźwięczy mi w uszach. Ponieważ nieraz pisał Pan o moich problemach w swoich listach do licznych osób, być może zająłby się Pan i tą sprawą. Niesporczaki mają taką władzę w Krakowie, że nawet nie śmiem mieć nadziei, iż nie opóźnią przeniesienia prochów, i uważam za rzecz upokarzającą, że po piętnastu latach mają czelność powiedzieć: Ależ to znowu nic takiego pilnego! Nic [k. 248r] pilnego? Poprosić o doczesne szczątki i kazać im czekać przed drzwiami kościoła! A pod tą zastygłą skorupą krakowskiej biurokracji jakże czysty płomień... ale niewystarczający, żeby zniszczyć ten osad. Kraków wiele w sobie przechowuje. Przechowuje nasze najświętsze tradycje oraz najmniej chwalebne wady, ma u siebie grób Kościuszki⁸ oraz kolegium księży oddających kult Targowicy⁹! Jakże to dziwne i bolesne, że przed tym kamiennym Panteonem, w którym spoczywają nasi prawdziwi bogowie, słyszymy chór czcicieli wszystkich renegatów! Ale zapominam się i zapominam o Pańskich pytaniach. Całkowicie zgadzam się z Panem, że tłumaczenie powinno być integralne i wierne¹⁰. Nie cierpię skrótów i [k. 248v] adaptacji. Tłumaczę *Sans cœur in extenso*¹¹. Teraz okazuje się, że Hinrichsen¹², który wydaje mi się księgarzem bardzo kompetentnym, zamierza zrobić premierę tej książki dopiero 1 października, ponieważ, po księgarsku mówiąc, lipiec, sierpień i wrzesień są martwymi miesiącami. Wiem, że *Resurrecturi* ukazują się w cotygodniowych odcinkach¹³. Jeszcze nie miałem czasu, by sprawdzić, czy tłumaczenie jest staranne, ale muszę znaleźć odpowiednią chwilę, ponieważ tłumaczenia broszurowe są plagą, karykaturą. Pięć, [k. 249r] sześć Pańskich powieści dobrze przetłumaczonych zapewniłoby tutaj Panu zaszczytne miejsce i odsłoniłyby one różne aspekty Pańskiego talentu. Czy ma Pan artykuł

⁷ Warunku nieodzownego (łac.).

⁸ Tadeusz Kościuszko – zob. list nr 91. W dniu 23 VI 1818 r., w krypcie św. Leonarda na Wawelu złożono trumnę z ciałem Tadeusza Kościuszki.

⁹ Konfederacja targowicka – zawieszona w 1792 r. w Targowicy pod patronatem Rosji i przeciw reformom w Rzeczpospolitej, symbol zdrady narodowej.

¹⁰ J. I. Kraszewski, *Sans cœur* – zob. list nr 235.

¹¹ *W całości* (łac.).

¹² Hinrichsen – zob. list nr 235.

¹³ Powieść J. I. Kraszewskiego *Resurrecturi* ukazywała się w odcinkach w „Tygodniku Ilustrowanym” w r. 1875, w nr 392-417, również w odcinkach publikowano jej niemiecki przekład autorstwa Philipa Löbensteina w „Universal Bibliothek”, nr 1212-1215, Leipzig 1879. Z listu wynika, że Mickiewicz pisze o wydaniu w odcinkach w języku francuskim. Tymczasem tłumaczenie francuskie miało – jak się wydaje – formę książkową: *Resurrecturi*, trad. par Mme Théodore de l’Arbre Monkiewicz, 1880.

połowicznie życzliwy i połowicznie wrogi opublikowany w „Les Débats”?¹⁴ Czy dostaje Pan moją „Revue”?¹⁵ Ignacy Domeyko¹⁶ przyjeżdża jutro.

Kończę ten list, będąc pogrążonym w żałobie. Moja siostrzenica, Helena Modlińska¹⁷, która wyszła za mąż zaledwie kilka miesięcy temu, właśnie zmarła w Krzywosądku. Ziemskie szczęście jest naprawdę domkiem z kart.

Dobrego zdrowia życzę i proszę przyjąć, drogi Panie, moje szczerze wyrazy szacunku i oddania,

Władysław Mickiewicz

¹⁴ We francuskim, opiniotwórczym dzienniku „Journal des Debats” ukazała się 18 VI 1884 recenzja niemieckiego przekładu *Bez serca* J. I. Kraszewskiego.

¹⁵ „Revue Universelle Internationale” – zob. list nr 225.

¹⁶ Ignacy Domeyko (1802-1889) – polski geolog i inżynier górnictwa, powstaniec listopadowy, od 1838 r. w Chile, gdzie położył wielkie zasługi dla organizacji nauki i rozwoju przemysłu górniczego. W latach 1884-1885 Domeyko udał się do Europy i kraju, m.in. do swojej córki, Anny z Domeyków Leonowej Domeykowej (1854-1917) i odwiedził majątek Zubertowszczyzna.

¹⁷ Helena z Goreckich Modlińska (1861-1884) – córka Marii z Mickiewiczów i Tadeusza Goreckich, żona Józefa Modlińskiego, zmarła 6 VII 1884 r.